

W Kongo - nowe rozruchy

Policja strzela do Murzynów

W Kongo znowu doszło do rozruchów.

Jak donosi z Leopoldville ag. Reutersa, 16 bm. w dzielnicy Ngiri-Ngiri, ludność murzyńska zorganizowała demonstrację przed gmachem więzienia, w którym trzymani są aresztowani ostatnio przywódcy ruchu narodowo-wyzwoleńczego Kongo. Uczestnicy demonstracji obrzucili kamieniami samochód policyjny.

Przyczyną zajść była wiadomość, jakoby jeden z przywódców organizacji „ABAKO”, Daniel Kanza, zmarł w więzieniu.

Policja otworzyła ogień do demonstrującego tłumu. 250 mieszkańców dzielnicy Ngiri-Ngiri aresztowano.

Proces

przeciwko autorowi publikacji prasowych o życiu prywatnym królowej Elżbiety

Po raz pierwszy w historii Anglii, brytyjska rodzina królewska wystąpiła na drodze sądowej przeciwko publikacjom prasowym.

Na wniosek prokuratora generalnego, jeden z sądów londyńskich rozpatruje sprawę byłego zarządcy pałacu windsorskiego Williama Ellisa, który rozpoczął w prasie londyńskiej drukowanie cyklu artykułów, dotyczących prywatnego życia królowej Elżbiety i jej rodziny.

W pierwszym artykule z tego cyklu, zamieszczonym w tygodniku „Sunday Pictorial”, Ellis opisał system ogrzewania pałacu windsorskiego i zaopatrzenia go w ciepłą wodę, urządzenie łazienki i łóżko królowej Elżbiety oraz wiele innych bardziej intymnych szczegółów.

Prokurator podkreślił, iż Ellis przy obejmowaniu funkcji zarządzającego pałacem zobowiązał się do niepublikowania szczegółów z życia prywatnego rodziny królewskiej.

Występ

Krakowskiej Filharmonii w Bratysławie

PRAGA

Do Bratysławy przybył 15 stycznia zespół Państwowej Filharmonii Krakowskiej ze swym mieszanym chórem.

Tegoż dnia odbył się koncert pod batutą Witolda Rowickiego. Artyści wykonali utwory Karola Szymanowskiego.

Koncert cieszył się wielkim powodzeniem.

Dwaj żeglarze planują rejs przez Atlantyk — aż do Martyniki

Załoga „Chatki” mówi o swoich przygodach

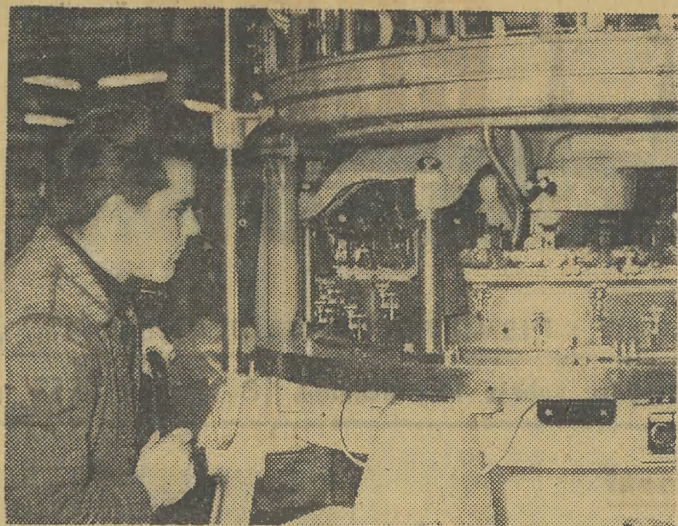
Jak donosi paryski korespondent PAP, w nocy z czwartku na piątek dwaj polscy żeglarze — Misiewicz i Tarasiewicz, zawinęli do portu w Algierze.

„Chatka Puchatków” nie mogła chwilowo kontynuować podróży do Oranu, ze względu na silne przeciwne prądy.

Paryski korespondent PAP, red. Moszkiewicz donosi:

Dzięki uprzejmości władz portowych w Algierze, udało się uzyskać bezpośrednie połączenie z Januszem Misiewiczem i Jerzym Tarasiewiczem, załogą „Chatki Puchatków”. Żeglarze polscy czują się doskonale i prosili o przekazanie za pośrednictwem PAP serdecznych pozdrowień dla swych rodzin w kraju.

Polscy żeglarze pozostaną przez kilka dni w Algierze, by



ŁADNE I TANIE
Zakłady Przemysłu Dzwiniarskiego „Olimpia” w Łodzi przystąpiły ostatecznie do produkcji bluzek damskich z surowca zwątego banlon (włókno syntetyczne). Podobne bluzeczki były dotychczas importowane a cena ich wynosiła 500—600 zł. „Olimpia” będzie je sprzedawać (we własnym sklepie) w cenie 250 zł. Styczeńowa produkcja wyniesie 10 tys. sztuk. W planie na rok bieżący przewiduje się wyprodukowanie około 200 tysięcy takich bluzek. Działania produkcyjne są na nowoczesnych maszynach importowanych z Anglii. Dla uczczenia III Zjazdu Partii załoga zakładów podjęła zobowiązanie zwiększenia produkcji. Wartość ponadplanowej produkcji oblicza się na 800 tys. zł. — Na zdjęciu: Dzwiniarz Jan Otto obsługuje importowaną maszynę angielską do produkcji dzianiny banlon.
CAF — fot. Rozmysłowicz

Uroczystości 10-lecia Nowej Huty odbędą się w czerwcu br. Patronat nad jubileuszem obejmie premier Józef Cyrankiewicz

Wczoraj odbyła się w Nowej Hucie konferencja organizacyjna, poświęcona przygotowaniu do obchodu 10-lecia Nowej Huty. Uroczystości jubileuszowe rozpoczną się w czerwcu br., a patronat nad nimi obejmie premier Józef Cyrankiewicz.

Przewodniczącym komitetu honorowego został sekretarz KD PZPR Andrzej Kasprzyk, a przewodniczącym Komitetu Wykonawczego — przew. Prezydium DRN Franciszek Misuda. Ustalono również skład poszczególnych sekcji, które zajmą się całokształtem organizacji jubileuszu.

Na konferencji dyskutowano był również ramowy plan imprez, jakie odbędą się w dniach 10-lecia Nowej Huty. Zaprojektowano m. in. zorganizowanie wielkiej wystawy, obrazującej dotychczasowy rozwój dzielnicy mieszkaniowej i kombinatu, festiwalu filmów dokumentalnych o Nowej Hucie, targów nowohuckich oraz szereg imprez estradowych, muzycznych i sportowych o charakterze międzynarodowym.

Lot sztucznej planety na wysokości 38 mln km

MOSKWA.

Komentator naukowy ag. TASS pisał w piątek:

Radziecka sztuczna planeta osiągnęła już najbliższą Słońca położony punkt swej orbity — perihelium. Od miejsca startu na orbicie ziemskiej dzieli ją obecnie ok. 38 milionów kilometrów, a od Słońca — 146,4 miliona kilometrów, o 600 tysięcy km mniej niż Ziemię.

Bieżący tydzień jest „najcieplejszym” okresem pierwszego piętnastomiesięcznego roku na nowej planecie. Ale temperatura maksymalna nie przekracza tam 0 st. C. W miarę przybliżania się pojazdu do aphelium, punktu odosłonecznego, spadnie ona do kilkudziesięciu stopni poniżej zera.

Jeszcze 10 dni temu, temperatura na nowej planecie — ściśle mówiąc w jej wypełnionym instrumentami wnętrzu — wynosiła około 20 stopni. Przyczyną nagłego oziębienia jest ustanie pracy specjalnej aparatury, która przez cały czas funkcjonowania nadajników i przyrządów naukowych utrzymywała w rękawie temperaturę pokojową.

Przymorze-nowe miasto na Wybrzeżu

Powstał komitet organizacyjny utworzenia w Gdańsku powszechnej spółdzielni mieszkaniowej, która przystąpi do budowy między Wrzeszczem i Oliwą nowego społecznego miasta „Przymorze”, obliczonego na 30—40 tys. mieszkańców. Rozwiązałoby to do 1965 r. problem mieszkaniowy miasta.

— gdyż woda uszkodziła radiostację. Nikt więc zatem nie mógł odebrać sygnałów z „Chatki Puchatków”.

Janusz Misiewicz mówi na temat rejsu z Marsylii: „Opuszciliśmy Marsylię z całą świadomością tego, co nas czeka, aby sprawdzić zachowanie się łodzi w czasie sztormu. Doświadczenie, które przeprowadzamy, nie polega bynajmniej na tym, aby żeglować na spokojnych wodach. Mistrz z północnego wschodu nie był po opuszczeniu Marsylii groźny, nadchodząc od tyłu. Korzystając z tego wiatru wyruszyliśmy pod pełnymi żaglami”.

Nastąpiła drobna awaria, pękła linka wciągająca żagiel. Mimo rozpięcia małego zastępczego żagla, awaria utrudniała nawigację. Z tego właśnie powodu, a nie z powodu sztormu „Chatka Puchatków” zeszła z obranej drogi.

Zabawnym incydentem było spotkanie z eskortowcem francuskiej marynarki wojennej „Cabyle”. Po spotkaniu tym nadeszły do Polski pierwsze wiadomości demontujące poprzednie pogłoski. Z pokładu okrętu dobiegły naszych podróżników słowa wypowiedziane w języku polskim. Wtedy właśnie Misiewicz i Tarasiewicz dowiedzieli się, że prowadzone były poszukiwania ich łodzi i że uważano ich za zaginionych. Po zaopatrzeniu żeglarzy

Sejmowe komisje omawiają projekty planów i budżetów na 1959 r.

★ Oświata ✕ Turystyka ◆

Poniżej podajemy sprawozdania z posiedzeń komisji branżowych w Sejmie poświęconych ocenie poszczególnych działów budżetu i planu.

Sejmowa komisja oświaty i nauki w ciągu ubiegłych dwóch dni obradowała nad projektem planu i budżetu Min. Oświaty.

Budżet tego resortu wzrasta w br. o 15 proc. Wzrosną przede wszystkim wydatki na zwiększenie liczby szkół. Jest to zadanie szczególnie doniosłe ponieważ w br. liczba młodzieży w wieku szkolnym wzrośnie o 277 tys. Poczynione będą także przygotowania do przyjęcia w roku przyszłym przez szkolnictwo zawodowe o 30 proc. młodzieży więcej niż w br. (w tym roku opuści szkoły podstawowe szczególnie liczny rocznik).

Krakowianie wystosowali depeszę z pozdrowieniami do Marszałka Iwana Koniewa

W przeddzień 14 rocznicy wyzwolenia Krakowa, Prezydium Rady Narodowej wystosowało w imieniu mieszkańców miasta telegram z serdecznymi pozdrowieniami do Marszałka Związku Radzieckiego Iwana Koniewa. Był on dowódcą wojsk, które przyniosły miastu wolność i ocaliły od zniszczenia przez okupanta bezcenne pamiątki polskiej kultury.

W telegramie do honorowego obywatela miasta Krakowa — Marszałka Koniewa czytamy m. in.:

W 14 rocznicę wyzwolenia Krakowa przez bohaterów żołnierzy radzieckich, przesyłamy wam i narodowi radzieckiemu gorące braterskie pozdrowienia. Dziś po 14 latach pracy i walki, gdy z wysiłku naszego narodu i w wyniku pomocy Kraju Rad, Polska stała się krajem silnym i gospodarczo rozwiniętym, jak nigdy w historii, kierujemy swe uczucia ku wam i ku całemu narodowi radzieckiemu. Równocześnie przesyłamy wam serdeczne życzenia osobistego szczęścia i powodzenia w szczytnej pracy i walce o budownictwo komunistyczne w Związku Radzieckim.”

w prowiant i w wodę „Cabyle” odpłynął.

Kontynuowaniu podróży do Oranu na przeszkodzie stanęło spotkanie z innym wojennym okrętem francuskim w pobliżu portu algijskiego. Zerwał się wówczas silny wiatr północno-wschodni i okręt francuski nakazał żeglarzom, aby przybili do burty. „Chatka Puchatków” nie mogła tego zrobić z powodu wiatru i fali. Wobec niemożności porozumienia się, rozpoczęły się manewry okrętu i łodzi, w wyniku których „Chatka” znalazła się w pobliżu przegu. W dodatku pękł maszt i spowodowano z portu holownik, który przyciągnął łódź do mola.

„Chatka Puchatków” zmuszona przez okręt wojenny „Adroit” do zawinięcia do portu algijskiego poddana została obowiązkowej inspekcji technicznej. Inspektorzy — jak podaje AFP — uznali, że stateczek w swym obecnym stanie nie może kontynuować podróży.

Agencja twierdzi, że wypłynięcie szalupy na morze uzależnione jest od decyzji inspektorów, którzy najprawdopodobniej nie wydadzą załozce zezwolenia na podróż dalej niż tylko do Oranu.

Z KRAJÓW I ZE ŚWIATA

● Premier NRD Grotewohl i towarzyszące mu osoby opuścili w piątek stolicę Indii udając się do Hanoi, stolicy Demokratycznej Republiki Wietnamu.

● Tylko 320 km — zamiast przewidzianych 9.500 — przeleciał amerykański pocisk międzykontynentalny typu „Atlas”, wyrzuty w czwartek z bazy Canaveral. 120-tonowa raketa, trzeci pocisk typu „Atlas” runęła do Atlantyku.

● Z Oranu donosi ag. Reutersa, że pobliskie więzienie opuściła w piątek pierwsza grupa jeńców-powstańców, objętych amnestią ogłoszoną przez prezydenta Francji, de Gaulle’a.

● 16 bm. w Min. Spraw Zagranicznych odbyła się wymiana dokumentów ratyfikacyjnych traktatu handlowego między Polską a Japonią, podpisanego w Tokio 26 kwietnia 1958 r. ● 16 bm., przebywający w Polsce członek brytyjskiego parlamentu — p. Kenneth Younger złożył wizytę w MSZ. Przyjął go wiceminister Józef Winiowicz.

Skandaliczne warunki sanitarne w bydgoskiej fabryce przyczyną śmierci 8-letniego chłopca

Mieszkańcy Bydgoszczy wstrząśnięci zostali ostatnio tragiczną śmiercią chłopca, który zatrut się wyciekami z fabrycznego ścieku.

8-letni Józef Bartliczek, przechodząc obok gumowego węża, biegnącego przez podwórko jego domu — poczuł się nagle źle, a po chwili stracił przytomność. Tego samego dnia chłopiec zmarł w szpitalu.

Ekspertyza biegłych wykazała, że przyczyną śmierci dziecka były trujące wycieki siarkowodoru, wydobywające się z węża, służącego po prostu za... kanał ściekowy miejscowej spółdzielni „Filofarm”.

Nieziemska jasność, anielska muzyka i co z tego wynikło?

5 listopada ub. roku nakazem prokuratora został aresztowany 54-letni autor anonimowych listów z Przemysła, powszechnie znany różnym instytucjom na terenie całego kraju jako „Król-Duch”. Znalazł się on pod zarzutem z art. 23 MKK tj. szerzenia wrogiej propagandy.

Anonimowy autor prowadził swą działalność od 1946 roku i był przez długi czas nieuchwytny, przysparzając wiele trudnej pracy milicji. Wreszcie zidentyfikowano „Króla-Ducha”.

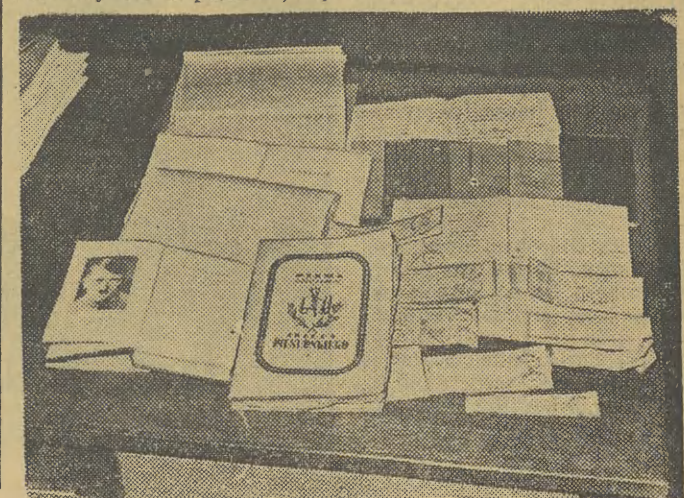
W okresie blisko 12 lat z okazji różnych świąt państwowych i kościelnych, kampanii politycznych, posiedzeń zwyczajnych i nadzwyczajnych rozsyłał on do osobistości, organizacji, redakcji czasopism, placówek naukowych, oficjalnych przedstawicieli różnych państw — wielostronicowe, gęsto zapisane na maszynie pseudo-filozoficzne elaboraty w ilości 80—120 sztuk za każdym razem. Listy były zaopatrzone w stemple pocztowe Kraków 2 i Kraków 5.

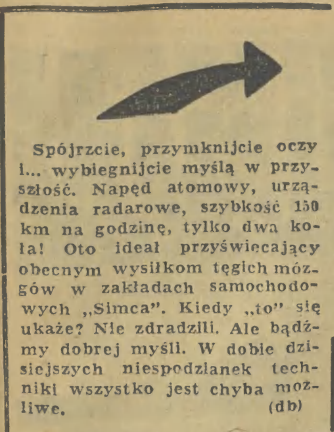
Przedmiotem jego zainteresowań były zagadnienia z dziedziny teorii państwa, wy-

powiadał się na temat międzynarodowej organizacji świata, dając mętne wskazówki realizacji swych koncepcji. Anonimy zawierały silne akcenty antypartyjne i antyrządowe o zabarwieniu antysemitycznym i faszystowskim. W swoich anonimach między cytatami z Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Norwida umieszczał plagiaty z pism Piłsudskiego, Mussoliniego i Hitlera.

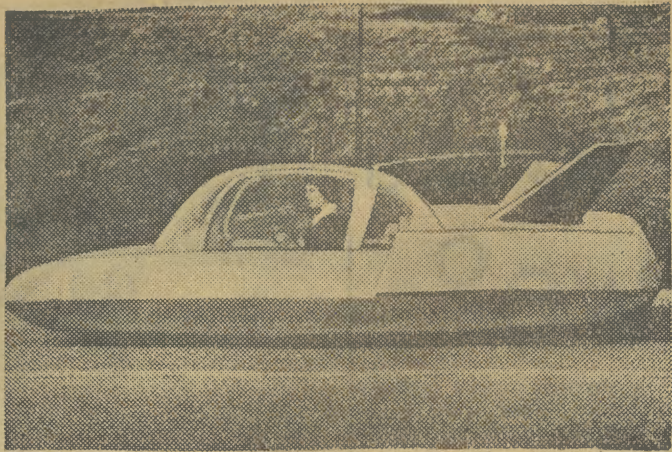
W trakcie przesłuchań „Król-Duch” nie zaprzeczył swej działalności. „Wyjaśnił”, że w 1946 roku nagle ujrzął wokół siebie nieziemska jasność, usłyszał anielską muzykę i głos: „Prosięś, daję ci, biada, jeśli nie wykorzystasz”. Od tego czasu zaczął rozsyłać anonimowe rozprawy po całej Polsce.

Sledztwo jest w toku. Lekarskie badania psychiatryczne zmierzają do ustalenia, czy autor anonimowych listów jest w pełni poczytalny, a tym samym odpowiedzialny za swoje czyny. Nie jest bowiem wykluczone, że jego tasemcowe, pseudofilozoficzne prace były urojonymi bredniami maniaka.





Spójrzcie, przyspieszcie oczy!... Wybiegnijcie myślą w przyszłość. Napęd atomowy, urządzenia radarowe, szybkość 150 km na godzinę, tylko dwa koła! Oto ideał przyszłości! Obecny wysiłek tych mózgów w zakładach samochodowych „Simca”. Kiedy „to” się ukaże? Nie zdradzili. Ale bądźmy dobrej myśli. W dobie dzisiejszych niespodzianek techniki wszystko jest chyba możliwe. (db)



Prof. dr S. A. Pieniątek

Czy można zmusić jabłonie by co roku dawały dużo owoców?

Powszechnie znany jest fakt, że jabłonie są bardzo wrażliwe na zmiany klimatu. W jednym roku, a odpooczywa w drugim. Przyczyna tego zjawiska jest prosta. Po obfitym kwitnieniu jabłoni zawiązuje bardzo wiele owoców. Jest ich tak wiele, że biedne drzewo ledwie je może wytrzymać. Tymczasem już w lipcu powinno ono zawiązać paki kwiatowe na przyszłoroczny urodzaj. Lecz wyczerpane tegorocznym plonem drzewo nie stać już na taki wysiłek, toteż nie zawiązuje ono paków kwiatowych, skutkiem czego w roku następnym nie będzie ono ani kwitło, ani owocowało. W roku nieowocowania, nie mając na sobie owoców, zgromadzi ono zbyt wiele zapasowych składników odżywczych i zawiąże zbyt wiele paków kwiatowych na rok następny. W ten sposób rok urodzaju następuje po roku nieurodzaju.

Gdyby w każdym sadzie jedna połowa drzew owocowała w jednym roku, a druga połowa w drugim, to przynajmniej co roku mielibyśmy mniej więcej taki sam urodzaj z tego sadu. Ale najczęściej tak się zdarza, że prawie wszystkie drzewa owocują silnie w jednym roku, a bardzo słabo lub wcale — w drugim.

„ZMOWA” DRZEW — I CO Z TEGO WYNIKA

Dlatego większość jabłoni w całym kraju umawia się, że owocować będzie jednego roku, a odpoczywać — w następnym. Powodem tego jest mróz zimowy lub przymrozki wiosenne. W r. 1940 mróz zmroził na drzewach prawie wszystkie paki kwiatowe. Dlatego rok 1940 był rokiem nieowocowania, a następny rok 1941 — rokiem owocowania w całym Polsce. Takie stałe owocowanie w latach nieparzystych ciągnęło się aż do r. 1953. Rok 1953 miał być rokiem obfitego urodzaju, ale przymrozki majowe, jakie wystąpiły w całym kraju, przerzuciły owocowanie na rok 1954, a zatem na lata parzyste.

Nie trzeba chyba udawać, jak szkodliwe jest przemienne owocowanie. Złe jest w roku nieurodzaju, bo nie mamy owoców. Złe jest też w roku urodzaju, bo drzewo zawiązuje zbyt wiele owoców, są one drobne i niesmaczne. Poza tym drzewo wyczerpuje się z nadmiarem i jeśli przyjdzie ciężka zima — łatwo przemarznie. Od przeszło 20 lat nauka sadownicza w całym świecie stara się zmusić jabłonie do corocznego owocowania. Problem ten jest już w znacznej mierze rozwiązany. I nasza nauka sadownicza wiozła również wkład w jego rozwiązanie.

Nad zmuszaniem jabłoni do corocznego owocowania zacząłem pracować osobiście w Ameryce jeszcze w ostatnich latach wojny. Po powrocie do kraju w r. 1946, był to główny kierunek mojej pracy badawczej, najpierw w Zakładzie Sadownictwa SGGW w Warszawie, a później w Instytucie Sadownictwa w Skierniewicach.

NIBY TYLKO ZRYWANIE KWIATÓW...

A oto droga, po której szły doświadczenia moje i moich

współpracowników. Rosły w sadzie dwa drzewa „oliwki inflanckiej”, czyli „papierówki”. Oba drzewa owocowały bardzo obficie w latach nieparzystych, natomiast w latach parzystych nie miały ani jednego owocu. W r. 1947 zerwaliśmy wszystkie kwiaty z jednego z tych drzew. Od tej pory jedna „papierówka” owocowała w lata parzyste, a druga w lata nieparzyste. Cel swój osiągnęliśmy, bo mieliśmy od tej pory jabłka z tej odmiany co roku.

W innym sadzie było tylko jedno drzewo „papierówki” i owocowało przemienne. W r. 1947 zerwaliśmy w czasie kwitnienia wszystkie kwiaty z jednej połowy jego korony, a na drugiej połowie zostawiliśmy je nietknięte. Od tej pory jedna połowa korony owocuje jednego roku, a druga połowa drugiego roku, to znaczy, że z tego samego drzewa mamy jabłka co roku. Każda połowa korony zachowuje się jak samodzielne drzewo; jednego roku owocuje, drugiego roku wycpoczywa.

W trzecim etapie doświadczeń postąpiliśmy inaczej. W roku obfitego kwitnienia wybraliśmy starą jabłonię odmiany „landsberska” i zerwaliśmy z każdej jej gałązki prawie 80 proc. kwiatów. Skutek był taki, że jabłoni zaowocowała na całej koronie, ale nie za bardzo obficie. Zamiast obfitego plonu wynoszącego 400 kg, dała tylko 250 kg, ale nie był to zielony drobiazg, lecz wielkie, piękne, złociste owoce. Taki umiarkowany plon nie wysiłił jednak jabłoni, toteż zawiązała ona paki kwiatowe i dała również w roku następnym 250 kg pięknych owoców. Obok stojące jabłonie tej samej odmiany nie kwitły wcale w następnym roku.

Tak więc doszliśmy do celu. Potrafiliśmy zmusić jabłoni do regularnego corocznego owocowania. Był to jednak sposób niepraktyczny, bo ręczne zrywanie kwiatów z jednej jabłoni zajmuje co najmniej 3 do 5 roboczo-dniówek.

Z POMOCĄ PRZYCHODZI CHEMIA

Od czegoż jest jednak mechanizacja, a w tym przypadku chemizacja sadownictwa? Zamiast ręcznego przerzedzania kwiatów można zastosować przerzedzanie chemiczne. W naszych, dziesięcioletnich już doświadczeniach, wzorowanych zresztą na doświadczeniach zagranicznych, najlepsze wyniki dało opryskiwanie jabłoni, dwa do czterech dni po kwitnieniu, przy pomocy soli sodowej lub kwasu naftylo-octowego. Środek ten działa na zawiązki owocowe, zatrzymując w rozwoju najsłabsze z nich i powodując ich opadanie. Oto przykładowe wyniki niektórych tego rodzaju doświadczeń.

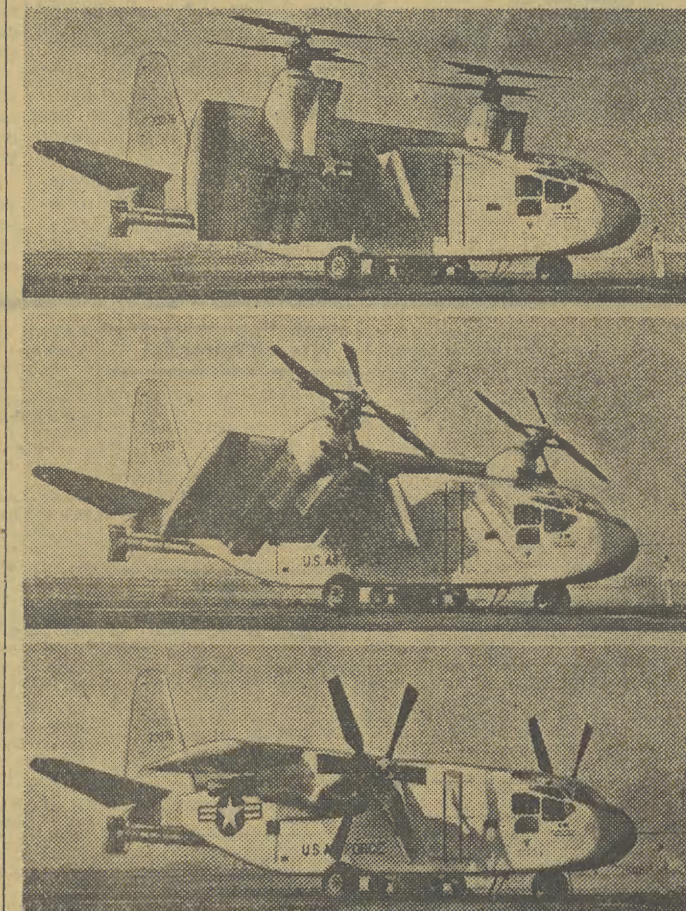
W zakładzie naukowo-doświadczalnym Instytutu Sadownictwa w Siniolce siedem kontrolnych, to znaczy pozostawionych w spokoju 2-letnich jabłoni odmiany „landsberska”, dało w 1953 roku 910 kg owoców, a w r. 1954 — tylko 150 kg. Siedem takich samych drzew opryskanych w dwa dni po kwitnieniu kwasem naftylo-octowym dało w 1953 roku 522 kg owo-

ców, a w 1954 — 511 kg. Taki wynik mówi chyba sam za siebie.

Około roku 1953 doszliśmy do przekonania, że możemy już opracować przez nas sposób walki z przemennym owocowaniem zalecąc do praktyki. Na razie wprowadzono kwas naftylo-octowy z Holandii. Nie jest to rzecz kosztowna, bo używany jest on w bardzo małej ilości. Aby przysprządzić roztwór do opryskiwania jabłoni, bierzemy zaledwie 3 do 4 gramów kwasu naftylo-octowego na 100 litrów wody. Od r. 1957 kwas naftylo-octowy produkowany jest przez przemysł w Polsce i sprzedawany pod nazwą — „Pomoni”.

Zastosowaliśmy powszechnie kwas naftylo-octowy w naszych sadach doświadczalnych. Wspomniany wyżej sad w Siniolce dawał dawniej w roku urodzaju około 500 ton owoców, a w roku nieurodzaju mniej niż 100 ton. Obecnie w jednym roku mamy tam około 500 ton owoców, a w drugim — około 400 ton, a więc różnica znacznie mniejsza.

Niestety jednak chemiczne przerzedzanie zawiązków stosowane jest w Polsce zbyt rzadko. Powodem tego jest brak uświadomienia wśród sadowników oraz brak dobrej i taniej aparatury do opryskiwania drzew. Aby znieść różnicę między latami urodzaju i nieurodzaju owoców, a tym samym podnieść sadownictwo na wyższy poziom, konieczny jest większy wysiłek państwa w kierunku ulepszenia metod, upowszechniania wiedzy rolniczej oraz lepsze zaopatrzenie wsi w tańsze maszyny i chemikalia wyższej niż dotychczas jakości.



Hiller X-18, tym różni się od zwykłych samolotów, że może wznosić się pionowo jak helikopter. I tym różni się od helikoptera, że może także startować poziomo. Małe przechylenie krótkich skrzydeł o 45 lub 90 stopni i sprawa załatwna. Przewidziana szybkość do 600 km na godzinę. Waga maszyny 16,5 tony. Projekt kalifornijskich konstruktorów. Na zdjęciu — Hiller X-18 w momentach różnego przechylenia skrzydeł. (db)

Myśli to też narzędzia —trzeba nimi umieć kierować

W kropli krwi pływa 5 mln czerwonych ciałek, a w całej krwi dorosłego człowieka — 25.000.000.000.000. Krew przebiega przez żyły, tętnice i drobne naczynia krwionośne o łącznej długości 100 tys. km, co stanowi prawie 1/3 drogi do księżyca. Gdyby zbierać w jedno miejsce mleko wydalone w ciągu roku 1957, to można by wypełnić nim studnię o średnicy półtora metra sięgającą od bieguna do bieguna. Elektron mniejszy jest od pyłku mniej więcej tyle razy ile razy pyłek mniejszy jest od kuli ziemskiej. Długość zapalki wynosi 47 mm. Gdyby przydłużyć ją milion razy, można by przy jej pomocy opasać równik i jeszcze zostałby spory kawałek...

Takie porównania jak te — coś mówią, przybliżają nam wielkości i pojęcia dotychczas słabo wyobrażalne. Ileż jednak razy stajemy bezradni wobec rzeczy dla nas nowych, niełatwych do objęcia nie wywiedzionym umysłem. Wiele więc musimy się natrudzić, żeby zrozumieć wielość, pełnię rzeczywiści: budowę materii, nieskończone przestrzenie wszechświata, czas, nie znający ani początku ani końca, bajeczne szybkości, energię dla której nie widać granic. Coraz trudniej człowiekowi współczesnemu nadążyć za postępem wiedzy i techniki, a przecież trzeba ciągle, na bieżąco orientować się co się wokół nas dzieje.

Do tego konieczna jest dyscyplina myślowa, umiejętność jak najlepszego wykorzystania czasu, właściwego kierowania pracą umysłu. A o tej dziedzinie najmniej się mówi w szkole, tak że wielu uczących się w uczelniach i samouków nie wie jak wdrożyć się do pracy umysłowej, jak opanować jej technikę.

Spróbujmy przyrzeć się, czym żyje nasza świadomość w ciągu dnia, w czasie pracy i w czasie odpoczynku. Jeśli dokładnie zbadamy pracę naszych myśli to okaże się, że są one przez znacznie mniejszy okres czasu skupione na jakimś zagadnieniu — niż rozproszone. A nawet ich działalność łączy się często z pracą nie wymagającą szczególnej uwagi, prawie automatyczną. Okazuje się, że przebieg w ciągu takiej pracy myśli są rozproszone, beczelowo przeskakują z przedmiotu na przedmiot, niczego wartościowego nie zdobywając, albo też beczelnie obracają się wiele razy wokół tej samej sprawy, przekształcając się wprost w tępą beczelność. Często nie umiemy panować nad swoimi myślami ludzie męczą się bardziej przeskakującymi beczelowo myślami, przemysłiwymi po raz setny drobnej nieprzyjemności, niż wykonywaną pracą.

Gdyby ręce tak samo bez-

celowo przeskakowały z przedmiotu na przedmiot jak to czynią myśli, wzięto by nas za nienormalnych. Ale — myśli przecież nie widać i myślenie pozostaje terenem zupełnie nie kontrolowanym. Starajmy się więc nie dopuszczać do rozpraszania się myśli. Władza nad nimi pozwoli nam o wiele łatwiej przezwyciężać trudności w życiu, nauce i pracy. Najważniejsze jest, by biec tam, gdzie jest to celowe i potrzebne.

Znajdujemy sami „pożywień” dla swojej świadomości, bierzemy je skąd tylko można: z zapasów własnej pamięci, z tego co nas otacza, z nauki, sztuki, z życia wybitnych ludzi i ludzi którzy żyją obok nas, z oceanu myśli, uczuć i twórczości ludzkiej, skąd zresztą chcemy, byle by tylko były to rzeczy interesujące, poszerzające horyzonty intelektualne.

Mówi się, i słusznie, że geniusz to nieustanna uwaga. Pracownicy sztuki, artyści, wynalazcy, uczeni — to tacy sami ludzie jak wszyscy. Różnią się oni od pozostałych m. in. tym, że umiemy lepiej zorganizować swoje myśli, swoją wyobraźnię i uczucia. Wiadomo np., jak wielkie dzieła dokonywane być mogą przez ludzi, którzy umieli odpowiednio „zmobilizować” się wewnątrz. Choćby z codziennego życia znamy takie wypadki jak np. zniszczenie w czasie pożaru przez dwóch wziętych ludzi fortepianu z III piętra na parter i to po wąskich schodach... Szczególnie ważne znaczenie mają uczucia radości, pozytywne nastawienie, rodzaj entuzjazmu dla wykonywanych zadań. Nieprzypadkowo lekarz Napoleon na mowę: „Rany zwycięzców goją się szybciej niż zwyciężonych”. Te zjawiska trzeba koniecznie wykorzystywać w pracy umysłowej.

Zrozumienie współczesnego świata i jego spraw wymaga wyobraźni. I jej kształcenie może odegrać poważną rolę w rozwoju umysłowym człowieka. W życiu bez przerwy posługujemy się wyobraźnią, stało się to nawykiem. Zawsze gdy chcemy coś zrobić, drobiazgowo rysujemy w swojej wyobraźni wszystkie czynności, które trzeba będzie podjąć. Umiejętność wywołania wyobrażenia w potrzebnym kierunku można rozwijać w sobie specjalnym „treningiem”. Drobiazgowo opowiada o tym znakomity teoretyk teatru Stanisławski w dziele „Praca aktora nad sobą”. Rozwój silnej, szerokiej i realistycznej fantazji jest jednym z bardzo ważnych warunków rozwoju swobodnego, twórczego myślenia. Rozwinięta zdolność obserwacji, bogactwo wiedzy i doświadczeń stanowi dopiero podstawę dla normalnej pracy wyobraźni.

Potrzebę wyobraźni w pracy umysłu łatwo uświadomić sobie jeśli zdamy sobie sprawę, że jest ona istotnym czynnikiem nie tylko dla artysty, ale w równej mierze dla każdego pracownika, któremu powierza się samodzielne zadania. Oto przykład. Gdzieś w szczytach polu rozpoczyna się wielka budowa. Ludzie najróżniejszych zawodów przyjeżdżają na miejsce i zgodnie z obrazem terenu, czy warunkami lokalnymi starają się wytworzyć w wyobraźni jak najbardziej odpowiedni rozkład obiektów, ulokować (na razie w myślach) domy mieszkalne, linie kolejowe i obiekty przemysłowe w tych czy innych miejscach. Im dokładniej i wyraziściej potrafią wyobrazić sobie zaprojektowany obraz — tym mniej przeróbek

będzie w czasie samej pracy projektowej.

Uczeni, inżynierowie i wynalazcy (oczywiście opierając się na swojej wiedzy) wciąż zaglądają muszka w nieznana przyszłość posługując się „mackami” wyobraźni i dzięki nim wynajdując nowe elementy. Znamy są w historii nauki wypadki, kiedy wybitny naukowiec pracując w więzieniu, odcięty od książek i laboratoriów, posługując się wyłącznie pamięcią i wyobraźnią dochodził do poważnych osiągnięć.

To nieprawda, że wyobraźnia potrzebna jest tylko poecie. Jest ona potrzebna nawet w matematyce. Potrzebna jest w ogóle w całej pracy umysłowej. Dlatego tak istotną sprawą jest nauczanie własnych myśli by służyły nam, przynosiły tylko cenne nabytki, pomagały nieprzerwanie rozwijać się i posuwać naprzód. Nie ma właściwych wyników nauki i poszerzania własnych horyzontów myślowych dopóki myśli nasze będą powierzchownie przeskakujące z przedmiotu na przedmiot, jeśli nie będziemy umieli ich skupić nad pracą.

Opr. T. ROBAK

Skuteczność leczenia dusznic sercowej zależy często od... pacjenta

Jednym z częstych schorzeń układu krążenia — i to schorzeniem powodującym duże dolegliwości — jest dusznica sercowa — angina pectoris. Nagły, ścisający ból w okolicy serca, połączony z niepokojem i uczuciem umierania — przedstawia wielki problem zarówno dla chorych, jak i dla lekarzy. Podręczniki lekarskie określają tę chorobę jako „napadowy ból w klatce piersiowej na podłożu psychosomatycznym, spowodowany niedotlenieniem mięśnia sercowego, nie dający zmian elektrokardiograficznych”. Już ta ogólnikowość definicji mówi o trudności problemu.

Prócz przypadków, kiedy angina pectoris jest spowodowana daleko posuniętą miażdżycą, nie ma, poza subiektywnymi odczuciami chorego, sprawdzianu ciężkości schorzenia, ani dobrej oceny działania środków leczniczych. Działanie leków ocenić tu można jedynie na podstawie ustępowania i złagodzenia bólów, mniejszej częstotliwości napadów — czyli przesłankami czysto subiektywnymi, zależnymi od stopnia reagowania różnych ludzi na ból.

Istnieje ok. 20 rodzajów leków i około 10 rodzajów zabiegów chirurgicznych stosowanych w leczeniu tej choroby. Duża ilość leków i duża różnorodność zabiegów świadczy o pewnej ich niedoskonałości. Środki lecznicze — to leki rozkurczające naczynia wieńcowe i preparaty obniżające ciśnienie krwi, a tym samym — zmniejszające pracę serca i przepływ krwi przez naczynia wieńcowe. Zabiegi chirurgiczne, stosowane na ogół wtedy, kiedy leczenie farmakologiczne nie daje efektu, polegają na blokadzie lub przecięciu spłotów czy włókien nerwowych, przewodzących impulsy bólowe, lub na po-

(Dokończenie na str. 4)

Z listów do redakcji

Nie turkawka lecz synogarlica

Prasa codzienna całego globu znana jest z częstego podawania nieścisłych lub zgola fałszywych informacji przyrodniczych. Ze swego doświadczenia (czterdziestoletniego), przekonalem się, że celuje w tym jednak nasza prasa, gdyż społeczeństwo nasze jest wyjątkowo „apryzodnicze”, a więc i w redakcjach nie ma komu odpowiednio korygować wiadomości podawanych przez dyletanckich obserwatorów.

Dotąd nie reagowałem na notatki przyrodnicze zawierające fałszywe informacje, jednakże nie mogę pominąć milczeniem notatki z nr 9 (13. I. 1959), która brzmi: „Na Salwatorze pojawiły się turkawki zwiaśtuny wiosny... Do Krakowa przyleciały już turkawki. Te pierwsze zwiaśtuny wiosny zagnieździły się jak co roku w zakamarkach jednej z kamienic w uliczce Gontyna na wzgórzu św. Bronisławy”.

Wyjaśniam co następuje. Turkawka (Streptopelia turtur Linn) jest jednym z występujących u nas czterech gatunków gołębi dzikich, które z wyjątkiem jednego gatunku wszystkie odlatują na zimę. Turkawka powraca do nas nie wcześniej jak w końcu kwietnia i jest ptakiem bardzo czułym na zimno. Poza tym turkawka przenigdy nie gnieździ się inaczej jak na drzewach, budując gniazdo bardzo prymitywne z kilkunastu gałązek budowane. Poza tym turkawka nie jest gatunkiem antropofilnym i nigdy nie gnieździ się w sąsiedztwie człowieka.

Informator miał najwiśdecniej na myśli synogarlicę turecką (Sierpówkę), ptaka nieznacząco do turkawki podobnego, który od kilku lat rozpoczął wędrówkę z południa ku północy i dotarł już podobno do Szwecji. Ptak ten jest gatunkiem czeladniczym i gnieździ się po miastach nie odlatując na zimę. Ona ta zapewne zwróciła na siebie uwagę „przyrodnika” z ul. Gontyna.

Osłmiałam się prosić o przyjęcie wyrazów głębokiego poważania

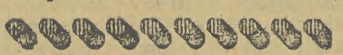
dr J. H. MARCHLEWSKI
profesor WSR
przew. Wojewódzkiej Rady
Łowickiej PZŁ

Halina Klajówna

Czy Wieliczka odzyska utraconą sławę?

Jak pisaliśmy w poprzednim artykule — Wieliczka ma pełne szanse na przekształcenie się w ośrodek turystyczny. Nie można jednak zapominać, iż miasteczko ma przed sobą inne jeszcze perspektywy rozwojowe. Mianowicie, posiada wszelkie dane, aby pretendować w przyszłości o zaliczenie go w poczet uzdrowisk.

Zasadniczymi czynnikami predestynującymi Wieliczkę do pełnienia roli uzdrowiska,



Ile kozic żyje w Tatrach?

Każdego roku służba Tatrzańskiego Parku Narodowego przeprowadza prace mające na celu ustalenie ilości kozic żyjących po polskiej stronie Tatr. W wyższych partiach gór badania prowadzić będą doświadczeni ratownicy i przewodnicy górscy.

Tegoroczny spis kozic pozwoli ustalić czy i o ile liczba tych zwierząt powiększyła się. Ostatnie badania wykazały, iż dzięki utworzeniu rezerwatu, na terenie Tatr przebywało stale około 80 kozic.



Trojaczki — to bardzo rzadkie wydarzenie wśród cieląt. A jednak wydarzyło się ono na farmie obywatela norweskiego Eivind Slefena. W ten sposób bliźnięta — wnuczkowie farmera, z których każdy chciał mieć „swoją” cielaczkę, zostali zaspokojeni, a jeszcze jeden cielaczek jest „na zbyciu”.

są zarówno miejscowe solanki, jak i podziemne komory żupy solnej.

Solankami wielickimi leczono z pomyślnym wynikiem już w latach 1838—1846, kiedy istniał tutaj piękny zakład kąpielowy. Po zniszczeniu go, projektowano kilkakrotnie budowę nowego, dużego obiektu zdrojowego. Niestety zamierzeń tych nie udało się nigdy zrealizować. Zamiast planowanego zakładu, zdołano ok. r. 1912 zbudować w salinarnym parku królowej Kingi niewielkie łazienki. Jakkolwiek daleko im było do wymarzonego domu zdrojowego, nastawionego na masowe przyjmowanie kuracjuszy, przez długie lata pełniły one przynajmniej w skromnym zakresie funkcje zakładu leczniczego. Korzystała z nich ludność miejscowa oraz okoliczna.

Obecnie łazienki salinarnie zamknęły swe podwoje dla chorych i służą jedynie do kąpiei higienicznych. Przywrócenie im na powrót charakteru leczniczego, wiąże się z koniecznością poczynienia pewnych prac remontowo-adaptacyjnych. Koszta związane z tym, bynajmniej nie sięgają zawrotnych sum. Tym bardziej zatem warto i trzeba zainwestować w to przedsięwzięcie nieco gotówki. Niestety, dyrekcja kopalni — mając na uwadze przede wszystkim sprawy produkcyjne — nie pali się do tego. Ojcowie miasta, ówczesni, palą się, tyle że nie dysponują forszą. A może by tak wspólnie, przy małej czarnej przedyskutować te sprawy?

Jeżeli obydwie strony wykażą maksimum dobrej woli, z pewnością uda się pokonać przeszkody.

Trzeba by też wreszcie pomyśleć o rewindykacji budynku, zajmowanego do tej pory przez szkołę straży pożarnych. Placówka ta, zupełnie nie jest związana ani z kopalnią, ani z miastem. Czy konieczność musi się ona mieścić w Wieliczce? W pomieszczeniach użytkowanych przez szkołę, można by w stosunkowo krótkim czasie uruchomić niewielkie sanatorium. Bo budowa specjalnego obiektu na ten cel, to już melodia dalszej przyszłości. Dalszej — ale może wcale nie tak dalekiej, jak niektórzy sądzą. Oczywiście, jeśli sami zainteresowani rozumieją, że warto zainwestować nieco grosza w tego rodzaju budowę. Mówiąc o zainteresowaniu, mamy na myśli w szczególności kluczowe zakłady produkcyjne, jak Huta im. Lenina, elektrownia w Skawinie itp. W zamian za udział w kosztach budowy, współinwestorom można by zagwarantować z góry określoną liczbę miejsc w sanatorium. Tym właśnie sposobem udało się doprowadzić do stanu używalności, całkowicie niemal zniszczonego wskutek działań wojennych sanatorium w Gołczakowicach-Zdroju, z którego leczniczych solanek korzystają dziś w całej pełni hutnicy z woj. katowickiego.

Obok solanek, osobliwością Wieliczki są komory podziemne, powstałe po wybraniu soli, które wykorzystać można dla leczenia astmy oskrzelowej oraz innych ostrej i przewlekłych stanów zapalnych narządów oddechowych. Ten system leczenia zapoczątkowany został z dniem 1 października ubiegłego roku w Zakładowym Ośrodku Leczenia Astmy Oskrzelowej przy Żupie Solnej w Wieliczce. W przyszłości należałoby pomyśleć o budowie w Wieliczce specjalnego sanatorium dla leczenia chorób alergicznych, gdyż obecnie szczupłe pomieszczenia traktować można jedynie jako prowizorium.

Za przekształceniem Wieliczki w uzdrowisko, przemawiają oprócz wymienionych już, także inne jeszcze czynniki. Wśród nich, niewielka odległość od Krakowa oraz dogodność z nim połączenie odgrywają niepoślednią rolę. Trzeba też wspomnieć o łagodnym klimacie, gęstym zadrzewieniu, braku większych zakładów produkcyjnych, które by zanieczyszczały powietrze. Są to niemałe atuty przemawiające na korzyść miasteczka, którego ambicją jest odzyskanie utraconej sławy.



Jak złożyć życzenia następcy tronu i jego narzeczonej? — długo zastanawiali się mieszkańcy Tokio. Wreszcie wymyślili. Nie baliśmy, okazało, dowcipnie. Mały plac wyłożono arkuszem papieru nieprzeciętnych rozmiarów i do dzieła zaproszono znanego artystę grafika. Po kilku godzinach napis z życzeniami był gotowy. Trochę tylko znieczył się wykonawca. No cóż, taki pędzel... Nie dziwnego. Miniaturową kopię doręczono dostojnemu adresatowi do domu. (db)



Wacław Bara, Wadowice (3482). Sprawa Pana niezupełnie jasno nam się z Jego listu przedstawia. Uważamy jednak, że ze względu na skomplikowany charakter spadkowej sprawy, konieczna byłaby pomoc adwokacka, której udzielił Panu może Zespół Adwokacki w Wadowicach.

Fr. Bogucki, Kraków (3439); Helena Futro(7), ul. Zaczęło 10, Kraków (3451). Prosimy o przybycie do Redakcji — Dział Łączności 7 Czytelnikami (ul. Wiśna 2, pok. 25), możliwie w porach udzielania wyjaśnień i informacji prawnych — środy-soboty godz. 10—12. Sprawy omówimy osobście.

Maria Lysioń, Sulkowice k. Andrychowa (3385). Sprawę badaliśmy. Uważamy, iż — ze względu na jej skomplikowany charakter — konieczna jest pomoc adwokacka, której udzielił tu może Zespół Adwokacki w Wadowicach.

Wanda O., Kraków (3376). Uważamy, iż niektóre opisane w liście Pani czynności administratora domu wymagałyby wyjaśnienia. Najstuszniej byłoby porozumieć się w tej sprawie z Oddziałem Gospodarki Komunalnej Prezydium DRN oraz Zrzeszeniem Prywatnych Właścicieli Nieruchomości w Krakowie, ul. Szewska 27.

Eugeniusz Szabelski, Jaworzno (3416). Zakładowa komisja rozjemcza przy instytucji, o której Pan pisze, nie istnieje — i kierowanie tam skargi byłoby bezprzedmiotowe. Prosimy o podanie nam dokładnego adresu swego poprzedniego miejsca pracy — będziemy się starać Panu pomóc.

Józef Kasprzyk, Wojnarowa (3500). W sprawie loterii ZBoWiD radzimy się zwrócić bezpośrednio do organizatorów: Kraków, ul. Wielopolska 15.

Jan Woźniak, Kraków (3529). Radzimy Panu porozumieć się z Wojewódzką Poradnią Dermatologiczną w Krakowie, ul. Kanonicza 24.

O dusznicy sercowej

(Dokończenie ze str. 3)

prawieniu ukrwienia samego mięśnia sercowego.

Ostatnio, na całym świecie przeprowadzono liczne analizy wyników leczenia anginy pectoris. I tu stwierdzono, że w odniesieniu do tej choroby prawie każdy środek farmakologiczny czy nawet zabieg chirurgiczny ma swoje działanie psychiczne, zależne głównie od wiary pacjenta w dany lek czy dany sposób leczenia. W języku lekarskim wprowadzono pojęcie „placebo” („będzie mi się podobało”), jako dodatkową, niesłychanie ważną cechę składającą się na walory lecznicze leku, zabiegu czy sposobu leczenia. Im większa wiara w wyleczenie danym lekiem, tym większe jest „placebo” danego leku w stosunku do danego pacjenta. Dla lepszego zrozumienia problemu prowadzono m. in. próby z rzekomym leczeniem, stosując preparaty obojętne, fizjologicznie nieczynne i uzyskując mimo to dobre rezultaty u pacjentów, mających zaufanie do lekarza i proponowanego przez niego leczenia. Nawet sama psychoterapia, nie skojarzona z lekami, dawała dobre wyniki. Naturalnie, odnosi się to do chorych bez zmian organicznych w naczyńach wieńcowych.

Dodatknie wyniki leczenia dusznicy sercowej zależą więc w dużej mierze od pacjenta. Chory, który czynnie współdziała w leczeniu, który z zaufaniem odnosi się do lekarza, zwiększa tym samym „placebo” leku czy zabiegu, podnosi jego wartość leczniczą.

Obserwacje wykazują, że chorzy na dusznicę sercową mają nawet większe szanse przeżycia, innych, gdyż wiedząc o swej chorobie, prowadzą rozsądniejszy, nieco oszczędzający tryb życia, co jest jednym z podstawowych warunków leczenia. Stosowanie przy tym leków uspokajających daje 80—90 proc. poprawy.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

MURARZY do robót remontowo-budowlanych zatrudni natychmiast — Spółdzielnia Pracy „Wiertnik” — Kraków, ul. Łobzowska 8. K-333

Praca

PANI kulturalna — do dziecka 4-letniego, na 4 godziny, po południu, potrzebna od zaraz na doświadczeniach. Sztajner Mieczysław, Kraków, ul. Dmochy 1, (Cichy Kątek). 1184-g

POMOC domowa potrzebna. Kraków, Lubelska 11a m. 6. 1181-g

Nauka

LEKCE pisanie na maszynie. Kraków, Mikołajska 24. 1058-g

PSZCZELARZE! Zakład Doskonalenia Rzemiosła w Gdańsku zawiadamia, że dnia 24 stycznia 1959 r. o godz. 16 rozpoczyna wykłady na kursie hodowlany miodu pszczoł w Krakowie, przy ul. Dietla 38, tel. 229-88. Ostateczny termin zapisów dnia 24. I. 1959 r. K-19

TOWARZYSTWO Krzewienia Wiedzy Praktycznej przyjmuje na trzechmiesięczne kursy pisanie na maszynach i kserografii. Wpisy: Kraków, ul. Basztowa 9, I p., godz. 19—17. K-9205

RZEMIESLNIKOW województwa krakowskiego — nie posiadających egzaminu czeladniczego i mistrzowskiego — szkoli na korespondencyjnych kursach — Zakład Doskonalenia Rzemiosła w Krakowie, ul. Dietla 38, tel. 229-88.

WPISY na kursy: 1) przygotowawcze do egzaminów czeladniczych i mistrzowskich (różne zawody), 2) radiotechniczne dla zmaturowanych, 3) kroju i szycia w podmiotowych i ponownych, 4) nowoczesnego kroju dla zawodowych krawców przy pomocy Zakładu Doskonalenia Rzemiosła w Krakowie, ul. Dietla 38 — codziennie w godz. 8—18. K-8925

Matrymonialne

WDOWA pięćdziesięcioletnia, dobrze sytuowana, pozna człowieka inteligentnego, najchętniej mającego dzieci. Cel matrymonialny. — Rozwiedzeni wykluczeni. — Oferty 1211 „Prasa” — Kraków, Rynek 46.

Sprzedaż

MASZYNE „Singer” kryta sprzedam natychmiast. Kraków, Bracka 8 m. 5 — oficyna. 833-g

MOTOCYKL „NSU” typ OSL — 500, górnosuwrowy, kryty, stan idealny z wózkiem „Steib” lub bez, sprzedam natychmiast. — Kraków, Grzegorzewska 60, tel. 582-26. 1161-g

PIEC gazowy, łazienkowy „Junkers” oraz grzejnik gazowy — sprzedam. Kraków, ul. Dzierżyńskiego 29/10. 1071-g

Lokale

DUŻY pokój samodzielny, centralne ogrzewanie, I piętro — zamienie na dużą pojedynczą. — Oferty 418 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

SAMODZIELNY pokój z kuchnią, centralne ogrzewanie, I piętro i pokój komfortowy — zamienie na mieszkanie samodzielne na 2 — 4 pokój, komfortowe. Oferty 417 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

SAMODZIELNY pokój z kuchnią, centralne ogrzewanie, I piętro, w okolicy Rakowic — zamienie na samodzielne mieszkanie 2—3 pokojowe, komfortowe. Oferty 416 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

2 POKOJE z kuchnią, łazienką, centralnym ogrzewaniem, słoneczne, duży przedpokój, w Skawinie — zamienie na pokój z kuchnią w Krakowie. — Władomocni: Kraków, Rydla 50, barak — Twardzielscy. 1199-g

DWIE panienki pracujące poszukują plnie pokoju — wolnego od kwaterunku. Warunki do omówienia na miejscu. Oferty 1104 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

POKOJ z kuchnią w Podgórzu — zamienie na pojedynczą w innej dzielnicy. Oferty 1060 „Prasa” — Kraków, Rynek 46.

POKOJ z kuchnią (śródmieście) zamienie na 2 pokoje z kuchnią, łazienką. Zgłoszenia: Kraków, tel. 584-95.

Nieruchomości

PARCELE budowlaną — z zatwierdzonymi planami na dom dwurodzinny, oraz materiały budowlane, pół parceli pod dom jednorodzinny, względnie dwurodzinny — sprzedam i zajmie się budową. Oferty 899 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

Zguby

LONGA Maria zam. w Rzeszowie, zgubiła bilet okresowy nr 54039 wydaną przez PKP Kraków — Płaszów. 971-g

SZYMONIK Barbara — zam. w Krakowie zgubiła legitymację studencką nr S 40/57/58 wydaną przez Akademię Medyczną w Krakowie. 974-g

GAJ Halina zam. w Krakowie zgubiła legitymację nr 19/31/A wydaną przez Akademię Górniczo-Hutniczą w Krakowie. 981-g

DZIOBEK Franciszek — zam. Poznań 96 zgubił kartę ziemianin III-748/51, na wyrób galanterii z tkanin, wydaną przez Prez. MRN Wydział Przemysłu i Handlu w Krakowie. 1110-g

PAJOR Zbigniew zam. w Krakowie, zgubił indeks i legitymację studencką, wydane przez UJ. 1008-g

RADWAN Marian zamieszkały w Skawinie, — ul. Kazimierza Wielkiego 25 zgubił dowód osobisty. 1025-g

MICHALEWSKA Maria — zam. w Krakowie zgubiła legitymację 1472/M wydaną przez Politechnikę Krakowską.

LUBASZEWSKI Marian — zam. w Krakowie, Florianów 19 m. 1a zgubił legitymację studencką, wydaną przez AM — Kraków.

WIECHUZYŃSKA Marta — zam. w Krakowie, zgubiła legitymację wydaną przez Liceum Ogólnokształcące Sióstr Prezentek. 1088-g

IWULSKI Zdzisław zam. w Krakowie, zgubił legitymację szkolną nr 245 — wydaną przez Zasadniczą Szkołę Zawodową w Krakowie. 1048-g

OGAREK Elżbieta — zam. w Krakowie, zgubiła legitymację studencką — nr 59/53 — wydaną przez AM w Krakowie.

ZGINAŁ pies (jasny wilczur), odprowadzić za wynagrodzeniem na adres: — Kraków, Borek Fałęcki ul. Pszczelina 136.

Nowy, ciekawy 3 NUMER „Zdarzeń”

przynosi:

★ Rewelacje medyczne o hula — hoop

★ Czy kółka miedziane leczą?

★ Jak Kieres robi swoje sztuki magiczne

★ Porcje kryminalów i cotygodniowe „żelazne” pozycje.

Iuż wszędzie do nabycia!

3 NUMER „ZDARZEŃ”

KONIK Jan zam. Sanka Nr 146 zgubił legitymację służbową nr 887, wydaną przez Rejon Lasów Państwowych w Krakowie. 995-g

MATYASIK Maria zam. w Krakowie, zgubiła legitymację służbową, — nr 140, wydaną przez Krakowską Wytwórnę Papierów. 1020-g

Sobota Niedziela

17 STYCZNIA 18

Antoniogo Piotra

Na tropie produkcji ubocznej

Od „białych mórz” do pustaków
droga niedaleka!

Krakowskie Zakłady Sodo- we... Już sama nazwa okre- śla ich produkcyjny charak- ter. Wytwarza się tu sode w różnych asortymentach, więc kalcynowaną, żrącą, i krysta- liczną. Nad samym tokiem tej podstawowej produkcji nie będziemy się dłużej zatrzymy- wać. Interesuje nas natomiast inne zagadnienie: czy surow-

ce, na których jest ona opar- ta, wykorzystywane są także dla produkcji ubocznej?

A oto odpowiedź:

W obrębie Krakowskich Za- kładów Sodowych znajdują się stawy, tzw. „białe morza”. Są to zbiorniki, do których odprowadza się wapno, stanowiące produkt odpadowy. A odpadowy dlatego, że wapno to służyło uprzednio do odzyskania amoniaku przy wytwarzaniu sody oraz uczestni- czyło w kaustyfikacji roztworu sody kalcynowanej. Część tego surowca KZS sprzedają jako kładę techniczną — niektórym krakowskim zakładom pracy. Kreda ta potrzebna jest do fa- brykacji gumy oraz stanowi je- den ze składników środków owa- dobójczych. Ponad 4 tony pod- suchzonego i przesłanego wapna opuszcza dziennie krakowskie za- kłady.

Grodzkowicka Spółdzielnia Przemysłu Chemicznego produkuje barwniki, które z kolei doda- wane są do różnego rodzaju past i lakierów. Do wyrobu barwników potrzebny jest m. in. koksik. W KZS czynna jest kotłownia, wy- dalająca odpady, które jeszcze do niedawna nie były wykorzy- stywane. W związku z zapotrze- bowaniem grodzkowskiej spół- dzielni — w Krakowskich Zaka- dach Sodowych odpady te zaczęto przesiewać, uzyskując w ten spo- sób właśnie koksik. Od stycz- nia ub. roku surowiec ten wędru- je do Grodzkowie w ilości około 15 ton miesięcznie.

Wapna — jak już uprzednio pisaliśmy — w zakładach nie brakuje. Zużyciu, produktu odpadowe- go jest również pod dostatkiem. Jeszcze tylko cement — i wszyst- kie składniki niezbędne do pro- dukcji pustaków byłby już w komplecie. Cementem wprawdzie krakowskie zakłady nie dysponu-

ją, ale od czegoż handlowa trans- akcja? Zakupiono więc partię ce- mentu, w stojącym dotąd bez- użytecznie budynku zainstalowa- no łamak, sita wibracyjne, beto- niarkę, suszarkę oraz stoł wibra- cyjny i takim to gospodarczym systemem przystąpiono w marcu ub. roku do wyrobu pustaków. Na razie na małą skalę, dla po- trzeb załogi. Kilku pracowników fabryki wystawiło już sobie z tych pustaków jednorodzinne domki, z których dwa stoją w Leńczach, a jeden w Borku Fa- leckim. W przyszłości produkcja zostanie zmechanizowana, zwięk- szy się jej wydajność i w konse- kwencji „solwajowskie” pustaki zasilać mieszkaniowe budownictwo na Dębnikach.

Deficyt kwasu węglowego daje o sobie znać szczególnie w okresie letnim, kiedy to jego chroczny brak wpływa na słabe zaopatrzenie rynku w wody ga- zowe. Tymczasem w Zakładach Sodowych kwas węglowy jest jed- nym ze składników przy produkcji sody. W maju ub. roku, na zlecenie Ministerstwa Przemysłu Chemicz- nego, zorganizowano w fabryce specjalny oddział, w którym część kwasu węglowego poddawano o- czyszczaniu, z kolei napełniano nim butle. Później, w charakte- rze produktu ubocznego kwas ten docierał do wytwórni wód gazo- wych. Po zimowej przerwie pro- dukcja zostanie wznowiona.

*

W Krakowskich Zakładach Sodowych produkcja uboczna towarzyszy od roku produkcji podstawowej, a z uwagi na bogactwo różnych odpado- wych surowców ma ona wszel- kie szanse dalszego rozwoju. Czy szanse te będą w pełni wykorzystane? Poczekamy, zobaczymy... (lov)

Obuwie z Chełmka
na eksport

Fabryka Obuwia „Chełmek” ulega poważnej rozbudowie. Do r. 1962 fabryka otrzyma nowoczesną olbrzymią halę produkcyjną oraz zakład laboratoryjny. Rozbudowany zakład poszerzy swoją produk- cję m. in. o nowe modele oraz obuwie przeznaczone na eks- port. Budowę systemem uprze- mysłowionym prowadzi Kra- kowskie Przedsiębiorstwo Bu- downictwa Ogólnego „Zet- bewu”. (waś)

Przegląd
studenckich
zespołów

W maju w Krakowie odbę- dzie się przegląd studen- ckich zespołów kulturalnych z udziałem ok. 1500 młodych ar- tystów. Wezmą w nim udział wszystkie najlepsze zespoły w kraju. Ostatnie dni studen-ckiego festiwalu zbiegną się ze świętem młodzieży — Iuvena- liami. (waś)

Szczepienia
przeciwko chorobie
Heinego-Medina

Stacja Sanitarno-Epidemiologicz- na miasta Krakowa przypo- mina!

Wszystkie dzieci, które dodatko- wo były szczepione przeciwko chorobie Heinego-Medina po raz pierwszy w dniach 19 i 20 grudnia 1953 roku — zostaną zaszczepione po raz drugi — 19 i 20 stycznia br. Szczepienia będą się odbywać w godzinach od 8-14 i 16-19 w tych samych punktach co poprze- dnio, a to:

Dzielnica Stare Miasto — Por- adnia D. ul. Krakowska 39,
Dzielnica Zwierzyniec — Plac Sikorskiego 6a,

Dzielnica Kleparz — ul. Długa 38,
Dzielnica Grzegorzki — ul. Oko- py 6,

Dzielnica Podgórze — Rynek Podgórski 2,

W Muzeum Lenina

Twarze... iakty... zdarzenia...

Trzy sale Muzeum Lenina zapełniła historia; bo do historii należy już rok 1918 i szereg lat następnych, w cza- sie których KPP była motorem wielu rewolucyjnych poczy- nań. Jej to właśnie, Komun- istycznej Partii Polskiej, po- święcona jest — znajdująca się w Muzeum — wystawa.

W krótkim sprawozdaniu nie sposób wyczerpieć, a co do- piero omówić wszystkie zgro- madzone tutaj fotografie, wy- dawnictwa i dokumenty.

Fotografii jest wiele. Są wśród nich zdjęcia b. działac- czy KPP, są utrwalone obiek- tywnym epizody manifestacji ro- botniczych, jest nie znane do- tąd zdjęcie z III Zjazdu Partii (1925 rok); jest nawet fo- tografia zdemolowanego przez policję lokalu drukarni KPP w Krakowie (1934 r.). Jest zdjęcie wprost szokujące: — przedstawia ono piec kuchen- ny; na jego płycie stoją garn- ki i czajnik, zaś w miejscu

Sesja naukowa
poświęcona KPP

W dniu 24 bm. odbędzie się sesja naukowa poświęco- na 40-tej Rocznicę Powstania Komunistycznej Partii Polski. Sesja ta, zorganizowana przez Uniwersytet Jagielloński i Ko-

Dawny
był lepszy

Zwracamy się z matym za- pytaniem do dyrekcji Do- mu Książek. Dlaczego zaprze- stano obecnie umieszczania na wystawach przy książkach karteczek z ceną? Ta innowa- cja wcale nie przypadła nam do gustu. Przedtem bowiem zainteresowało cię jakieś wy- dawnictwo na wystawie — z miejsca wiedziałeś czy twój budżet pozwala ci na jego za- kupienie. Teraz musisz wejść do sklepu, często poczekać aby dowiedzieć się ile ta czy inna książka kosztuje. Stanowi- czo poprzedni system był kor- zystniejszy!

wagę zasługują również akta sądowe przeciwko działaczom rewolucyjnym oraz meldunki policyjne. Wśród tych ostat- nich — meldunek nr 66 wy- działu śledczego Komendy Policji Państw. w Krakowie sporządzony 29 czerwca 1929 r. Dowiadujemy się z niego, że w dniu 12 czerwca 29 r. od- była się w Krakowie, w loka- lu przy ul. Długosza 8, konfe- rencja członków Prezydium Zarządu Głównego i funkcyj- nariuszy Związku Zawodowe- go Robotników Przemysłu Chemicznego i Pokrewnych RP, przy udziale ok. 30 osób. Wśród wymienionych w doku- mencie nazwisk widnieją rów- nież nazwisko: Wł. Gomułka.

Wystawa, poświęcona Ko- munistycznej Partii Polskiej, a urządzona w związku z czter- dziestą rocznicą jej powstania, obejmuje kilkadziesiąt ekspona- tów. Nie ma tam tajemco- wych opisów ani długich ko- mentarzy. Są natomiast kon- kretnie twarze, konkretne fak- ty i konkretne zdarzenia. I może właśnie dlatego wystawa jest tak sugestywna, a każ- demu kto ją oglądnie — po- zostanie długo w pamięci. (l)

mitet Wojewódzki PZPR, roz- pocznie się o godz. 10 w auli UJ (Colegium Novum, Gole- bia 24).

Program sesji obejmuje: — przemówienie rektora UJ prof. dr Stefana Grybowskiego; przemówienie i sekretarza KW PZPR pośla Lucjana Motyki; referat pt. „Walka KPP w la- tach 30-tych przeciw faszyza- cji kraju” — wygłosi dyrektor Zakładu Historii Partii przy KC PZPR Tadeusz Daniszew- ski; referat zbiorowy pt. „Nie- które zagadnienia rozwoju KPP w Krakowskim” — wy- głosi doc. UJ dr Józef Busz- ko.

Po referatach przewidziana jest dyskusja.

Wystawa
„Chiny produkują jedwab”

Dzisiaj w sali wystawowej w Ryńku Gł. 25 otwarto wy- stawę pt. „Chiny produkują jedwab”. Wystawa ta zorga- nizowana staraniem Tow. Przy- jaźni Polsko-Chińskiej była już w Czechosłowacji. Po po- bycie w Polsce gdzie oglądali ją mieszkańcy Warszawy, Ło- dzi, Poznania a obejrzą jeszcze mieszkańcy Krakowa, Rzeszo- wa, Katowic i Wrocławia zo- stanie następnie przewieziona do NRD.

Wszystkie eksponaty — po- kazujące cały proces produkcji jedwabiu od kokonu poprzez makiety maszyn aż do sztuk materiału — pochodzą z Chin. Wyroby z jedwabiu niektóre robione ręcznie, inne produkcji fabrycznej uderzają egzoty- czną urodą. Wśród eksponatów znajdują się zabawki, kolibry z kokonów, haftowane worce- ki do tytoniu, malowane wach- larze, szczegóły stroju ślubne- go, kimona, sztuczne kwiaty i delikatne nici do haftu. Por- tret Mao-Tse-tunga wykonany jest z tkaniny jedwabnej.

Strona plastyczna krakow- skiej wystawy jest dziełem artystów: B. Gołajewskiej, B. Zgudowej, W. Domasiewicza i J. Kluzy.

Wystawa czynna będzie do 8 lutego w godzinach 10-6 po południu. (bz)

Co-Gdzie-Kiedy

TEATRY

na sobotę:

SŁOWACKIEGO: godz. 19 „Zbro- dnia i kara”. MODRZEJEWSKIEJ: 19.15 „Tramwaj zwany pożąd- niem”. KAMERALNY: 19.15 „Iry- dion”. — ROZMAITOŚCI: 19.15 „Szkłanka wody”. LUDOWY: 19.15 „Stan obłędu”. RAPSO- DYCZNY: 19.15 „Dzieje Tristana i Izoldy”. MUZYCZNY: 19.15 „Domek trzech dziewcząt”. TEATR 33: 20.15 „Zmarnowane życie”. — GRO- TESKA: 15 „Guignol w tarapatach”; 19.15 „Opera za trzy grosze”. — KLUB ZZK — nieczynny. KA- WIARNIA LITERACKA: 21 — Ka- baret „Centuś”. KOLEJARZA: 19 „Pan naczelnik to ja”.

na niedzielę:

SŁOWACKIEGO: 14 „Halka”; 19 „Zbrodnia i kara”. KLUB ZZK: 16 „Przedśzkole miłości”. — MO- DZEJEWSKIEJ: 11 „Porwanie Sabinek”; 15 „Huragan na Calne”; 19.15 „Tramwaj zwany pożąd- niem”. KAMERALNY: 15 „Made- moiselle”; 19.15 „Irydion”. ROZ- MAITOŚCI: 15.30, 19.15 „Szkłanka wody”. LUDOWY: 19.15 „Zakli- nacz deszczu”. RAPSO- DYCZNY: 19.15 „Dzieje Tristana i Izoldy”. GROTESKA: 11 „Guignol w tarapa- tach” (przedst. zamknięte); 19.15 „Opera za trzy grosze”. KOLEJA- RZA: 15 „Pan naczelnik to ja”; 19 „Nitouche”. — TEATR 33: 20.15 „Zmarnowane życie”. KAWIA- RIA LITERACKA: 21 Kabaret „Centuś”.

KINA

na sobotę:

APOLLO: godz. 15.45, 18, 20.15 „Zbuntowana” (ang.). UCIECHA: 15.45, 18, 20.15 „Huzarzy” (fr.). — WANDA: 16, 18, 20 „Zamach” (pol.). WOLNOŚĆ: 16, 18, 20.15 „Za- dzwońcie do mojej żony” (polsk.- czesk.). — WARSZAWA: 15.45, 18, 20.15 „Przygody Arsena Lupina” (fr.-wl.). — SZTUKA: 15.30, 18, 20.30 „Bosonoga contessa” (USA). — WRZOS: 16, 18, 20 „Opuszcze- ni” (wl.). — KRAKUS: 15.45, 18, 20.15 „Moulin Rouge” (ang.). — SWIT: 15.45, 18, 20.15 „Pod pręgiem” (jug.). — MAŁA SALA SWITU: 15, 17, 19 „Piękności no- cy” (fr.). — ŚWIATOWID: 15.45, 18, 20.15 „Bitwa o ciężką wodę” (fr.-norw.). MAŁA SALA SWIA- TOWIDA: 15, 17, 19.30 „O’Can- gaceiro” (braz.). MELODIA: 16, 18, 20 „Lunatyk” (fr.). KLEPARZ: 16, 18, 20 „Miałem 7 córek” (fr.). — ISKIERKA: 18, 20 „Skanderberg” (radz.). CHEMIK: 19 „Noce Cabi- rii”. KULTURA: 20 „Dzieci, matki i general” (NRF). ZWIĄZKOWIEC: 17, 19 „Młyn szczęścia” (rum.). — MINIATURA: 10, 11, 12, 13, 14, 17, 18, 19, 20 „Ludzie i morze, Kierunek Wenezuela i Łowy tygrysów”. 15, 16 Program dla dzieci. SFINKS: „Sinha Moca” (braz.). TĘCZA: 17.30, 19.30 „Klub kobiet” (wl.). — WIEDZA — nieczynne.

na niedzielę:

APOLLO: godz. 10, 12.15 „Ka- mienne serca” (NRD); 15.45, 18, 20.15 „Zbuntowana” (ang.). UCIE- CHA: 10.30, 12.45 „Diabelski wy- nalazek” (CSB); 15.45, 18, 20.15 „Huzarzy” (fr.). WANDA: 10, 11.15, 12.30 Program dla dzieci; 16, 18, 20 „Zamach” (pol.). — SZTUKA: 10, 12.15 „Ucieczka skazańca” (fr.); 16, 18, 20 „Pigułki dla Aurelii” (pol.). WOLNOŚĆ: 10, 12.15 „Piękna ta- ncerka” (fr.); 16, 18, 20.15 „Za- dzwońcie do mojej żony” (polsk.- czesk.). — WARSZAWA: 11, 13.15, 15.45, 18, 20.15 „Przygody Arsena Lupina” (fr.-wl.). — WRZOS: 10, 11.15, 12.30 Program dla dzieci; 15.45, 18, 20 „Kłosze szczęścia” (pol.). KRAKUS: 11, 12, 13 Pro- gram dla dzieci; 14.45, 17, 19.15 „Moulin Rouge” (ang.). SWIT: 10, 11.15, 12.30 Program dla dzieci.

Notatnik krakowski

* Wieczór białoruski odbędzie się w niedzielę o godz. 17 w Klu- bie Przyjaźni. Prof. W. Kubacki mówił będzie o polsko-białoru- skich związkach kulturalnych, a w części artystycznej wieczoru usłyszymy pieśni i piosenki białoru- skie.

* „Watykan a Polska” — oto tytuł odczytu, który wygłosi ju- tro o godz. 11 w Muzeum Lenina — mgr J. Kobylecki.

* Zjazd delegatów ZZAP odbę- dzie się w najbliższy poniedziałek 19 stycznia o godz. 18 przy ul. Łobzowskiej 3.

* Prof. Serbony Charles V. Au- brun wygłosi w poniedziałek o godz. 18 w sali Collegium Novum przy ul. Gołębiej 24 — odczyt pt. „Garcia Lorca — dramaturg”.

* Do 31 stycznia — Wydział Spraw Lokalowych Prezydium DRN Kleparz nie przyjmuje inter- esantów w sprawach mieszkani- owych.

* Komedie Hopwooda „Jutro pogoda” grana będzie obecnie w Teatrze Kameralnym. Ujrzymy ją w poniedziałek 19 bm. o godz. 19.30, a następnie w każdą nie- dzielę na tej samej sali na po- rankowych spektaklach o godz. 11.

* Dziś w sobotę 17 bm. o godz. 21 odbędzie się w Klubie Plasty- ków przy ul. Łobzowskiej 3 calo- nna zabawa taneczna. Do tańca gra zespół Kalwińskiego. Bilety można nabyć (jak również rezer- wować stoliki) w bufecie Klubu.

15.45, 18, 20.15 „Pod pręgiem” (jug.). MAŁA SALA SWITU: 16, 17, 19 „Piękności nocy” (fr.). — ŚWIATOWID: 10, 12 „Skarb pła- siej wyspy” (CSR); 15.45, 18, 20.15 „Bitwa o ciężką wodę” (fr.-norw.). MAŁA SALA ŚWIATOWIDA: 15, 17.15, 19.30 „O’Cangaceiro” (braz.). MIKRO (ul. F. Dzierżyńskiego 5): 10, 11.15, 12.30 Bajki dla dzieci; 14.30, 17, 19.30 „Ewa chce spać” (pol.). CHEMIK: 16, 17, 19 „Noce Cabi- rii”. KULTURA: 20 „Dzieci, matki i general” (NRF). — DOM ZOLNIERZA: 13, 15.45, 18, 20.15 „Portier z Łazurowego Wybrze- ża”. ZWIĄZKOWIEC: 12 Program dla dzieci; 17, 19 „Młyn szczęścia”. ROTUNDA: 16, 18 „Bezkresne ho- ryzonty” (fr.). MELODIA: 10, 11.15 Program dla dzieci; 16, 18, 20 „Lu- natyk” (fr.). KLEPARZ: 11, 12.15, 13.30 Program dla dzieci; 16, 18, 20 „Miałem 7 córek” (fr.). MINIA- TURKA: 10, 11, 12, 13, 14, 15 Pro- gram dla dzieci; 16, 17, 18, 19, 20: Ludzie i morze, Kierunek Wene- zuela, Łowy tygrysów. ISKIER- KA: 11, 12.30 Program dla dzieci; 16, 18, 20 „Skanderberg” (radz.). — SFINKS: 10, 11, 12 Program dla dzieci; 16 „Sinha Moca” (braz.). WIEDZA — nieczynne. TĘCZA: 11, 12.30 Program dla dzieci; 17.30 19.30 „Klub kobiet” (wl.).

TELEWIZJA

Na sobotę: godz. 16.30: „O War- szawie na piątkę”. 18: Program dla dzieci. 18.20: Młodzi konstruk- torzy — film dla młodzieży. 19.30: Dziennik. 20: Dyskusja przed ka- merą. 20.30: Program muzyczny. 21: „Trzynasty komisarz” — film. Na niedzielę: godz. 16.15 Z wi- zytą u profesora T. Kulisiwicza. 16.45: Teatrzyk dla dzieci. 17.30: Film dla młodzieży. 19.15: Dzien- nik. 20: Tele-turniej „Nasza War- szawa”.

WYSTAWY

MUZEUM LENINA, Topolowa 5 (godz. 10-18). MUZEUM ETNO- GRAFICZNE: „Obrazy i zywca- je ludowe” (9-15). BIBLIOTEKA JAGIELLOŃSKA, Al. Mickiewi- cza 22 „Wystawa ku czci Karola Estreichera” (10-14). DOM MA- TEJKI, Floriańska 41: „Prace uc- niów Matejki” (10-14.45). ODDZIAŁ SMOLEŃSK 9: „Millaria polskie i obce” oraz „Wystawa prac Artu- ra Grottgera” (10-14.45). — DOM PLASTYKÓW, Łobzowska 3: „Wy- stawa akwarel Gruszyńskiego” (10-18). DOM SZOŁAYSKICH, Pl. Szczepański 9: „Galeria malar- stwa i rzeźby” (10-15). PALAC SZTUKI: „Wystawa malarstwa i grafiki A. Kowalskiego, A. Siwe- ckiego, M. Kosińskiej, K. Wisz- niewskiego oraz B. Grabowskiej z Warszawy” (10-16).

DYŻURY

na sobotę:

CHIRURGICZNY: Prądnicka 37. POŁOŻNICZY: Prądnicka 37. IN- TERNISTYCZNY: Kopernika 17. OKULISTYCZNY: Kopernika 17. NEUROLOGICZNY: Botaniczna 3. GRUŻLICZY: męczyński, Skawiń- ska 8; kobiety: Wola Justowska. POGOTOWIE MILECYJNE tel. 0-7. STRAŻ POŻARNA tel. 0-8. PO- GOTOWIE RATUNKOWE tel. 0-9. NOWA HUTA: POGOTOWIE MI- LICYJNE tel. 411-11. POGOTOWIE RATUNKOWE tel. 422-22. STRAŻ POŻARNA tel. 433-33.

na niedzielę:

CHIRURGICZNY: Kopernika 21. POŁOŻNICZY: Kopernika 23. IN- TERNISTYCZNY: Prądnicka 37. OKULISTYCZNY: Kopernika 38. NEUROLOGICZNY: Prądnicka 37. Pozostałe dyżury bez zmian.

APTEKI

na sobotę i niedzielę:

Grodzka 17, Plac Matejki 2. Boh. Stalingradu 17, Senatorska 5, Bro- nowicka 38, Borek Fałęcki, Zako- piańska 69. Nowa Huta: Kocmy- rzowska 18.

RADIO

na sobotę, 17 bm.:

Godz. 16.45: Dziennik. 17.10: Mu- zyka chóralna. 17.30: Wiedza są- siedzi jak kto siedzi. 17.50: Zespół Kurylewicz. 18.05: „Na krakow- skim Rynku”. 18.35: Muzyka i ak- tualności. 19.00: „Sprawa Wojcie- cha Bednarza” opow. 19.25: Muzy- ka tan. 19.50: Radio — reklama. 20.00: Z kraju i ze świata. 20.27: Kronika sport. 20.40: Wrocław. Kwin- tet Rytmiczny. 21.00: „Matysiako- wie”. 21.30: „Zgadzi-zgadula”. — 23.00: Utw. fortep. Mozarta. 23.30: Muzyka. 23.50: Wiadomości. 24.00: Muzyka tan.

na niedzielę, 18 bm.:

Godz. 7.30: Dziennik. 7.40: Muzy- ka. 8.30: Wiadomości. 8.50: Me- lodie filmowe. 9.00: Fel. Wasilew- skiego. 9.20: Spółdzielnia Satyry- czna. 10.30: „Nowe nagrania”. — 11.00: Poezja i muzyka. 11.30: Mu- zyka ludowa. 12.04: Poranek sym- fon. 12.15: „Błędy w pojmowaniu ewolucji” pog. 13.40: Koncert ży- czeń. 15.00: Dla dzieci słuch. 15.45: Aud. regionalna. 16.10: Aud. po- etyka. 16.28: Wybitni pianiści. — 17.00: Wiadomości. 17.20: „Mazow- sze”. 17.45: „Paryżanka” słuch. — 18.50: W rytmie tan. 20.00: Dzien- nik. 20.30: Rewia piosenek. 21.10: „Parnasik”. 22.00: Wiadomości. — 22.05: Wiadomości sportowe. 22.45: Muzyka. 23.50: Wiadomości. 24.00: Muzyka taneczna.

Szczęśliwi zdobywcy nagród w Wielkim Świątecznym Konkursie Sportowym „Echa”



Niektórzy laureaci naszego konkursu sportowego odebrali już wygrane nagrody. Jak już podawaliśmy, b. bramkarz Cracovii p. Henryk Rybicki wylosował główną nagrodę w postaci kombajnu gospodarczego, ufundowanego przez WKKF. Szczęśliwy zdobywca (drugi z prawej) wartościowej nagrody z uśmiechem zadowolony przyjmuje gratulacje składane przez przedstawicieli „Echa” red. A. Siusarczyka i red. J. Frandorferta. Z prawej synek p. Rybickiego, który przyszedł zobaczyć, jak też ten kombajn wygląda.



Choć Marek Czarnek chodził dopiero do V klasy szkoły podstawowej, świetnie się już zna na sporcie. W konkursie szczęście mu dopisało i Marek wygrał piękną lodówkę, której wiele osób szczerze mu zazdrościło. My natomiast serdecznie gratulujemy.

— Prodiż naprawdę ładny i bardzo się przyda — powiedział p. Witold Mania, zdobywca IV nagrody w konkursie.

(Wszystkie zdjęcia J. Lewicki)



ECHO SPORTOWE

Masowe zawody sportowe dla uczczenia pamięci gen. Karola Świerczewskiego

Przy WZ LPŻ utworzono komitet organizacyjny imprezy

Z OKAZJI zbliżającej się dwunastej rocznicy bohaterskiej śmierci gen. Waltera, dla upamiętnienia jego pełnej chwały działalności, Liga Przyjaciół Żołnierza organizuje doroczne, masowe, zimowe zawody sportowe.

Głównym celem imprezy, która po raz pierwszy odbędzie się w bieżącym roku, jest podniesienie sprawności sportowo-obronnej społeczeństwa, a przede wszystkim młodzieży.

Urozmaicony program zawodów przewiduje obok biegów narciarskich lub marszów, strzelanie z małokalibrowego karabinka sportowego, rzuty granatem, pokonywanie w ma-

scie przeciwważowej skażonego terenu oraz udzielanie pierwszej pomocy sanitarnej. Trasy biegów narciarskich wynoszą: 3 km — dla juniorek i juniorów, 6 km — dla kobiet od 17 do 30 lat i mężczyzn powyżej 35 lat oraz 12 km — dla seniorów od 17 do 35 lat. Marsze natomiast odbędą się na trasach długości: 3 km — dla juniorek, juniorów i kobiet oraz 6 km — dla mężczyzn-seniorów.

W zawodach mogą startować trzyosobowe zespoły. Indywidualne wyniki poszczególnych członków zespołu będą decydować o rezultacie uzyskanym przez całą trójkę.

Już w najbliższych dniach na trasy wyjadą pierwsi uczestnicy zawodów — zespoły poszczególnych gromad, które będą walczyć o uczestnictwo w zawodach powiatowych. Zwycięzcy tych ostatnich zakwalifikują się następnie do zawodów wojewódzkich. W zawodach centralnych, które odbędą się od 25-28 lutego br., weźmie już udział tylko 5 patroli z każdego województwa. Dla najlep-

Dokąd pójdziemy?

Dziś

KOSZYKÓWKA
Godz. 17 Hala Wisły:
Wisła Ib-Korona
(Spotkanie drużyn męskich o mistrzostwo ligi międzyokręgowej)
Godz. 18.30 Hala Wisły:
Wisła-Slavia Sofia
(Międzynarodowe spotkanie drużyn kobiecych)

Jutro

BOKS
Godz. 11 Hala Wisły:
Wisła-Cracovia
(O mistrzostwo ligi okręgowej)
Godz. 11 Hala Hutnika:
Hutnik-Unia Oświęcim
(O mistrzostwo ligi okręgowej)
Godz. 18 Hala Olszy:
KKS Olsza-Victoria Jaworzno
(O mistrzostwo ligi okręgowej)
Godz. 18 Sala ZBM:
Budowlani ZBM-Gorce N. Targ
(O mistrzostwo klasy „B”)

KOSZYKÓWKA
Godz. 17 Hala Wisły:
Wisła-Sparta NH
(Spotkanie towarzyskie drużyn męskich)
Godz. 18.30 Hala Wisły:
Wisła-Slavia Sofia
(Międzynarodowe spotkanie drużyn kobiecych)
HOKEJ NA LODZIE
Godz. 10 Lodowisko
Dębnickiego:
Dębnicki KS-Wisła Zakopane
(O mistrzostwo ligi okręgowej)

Krótko — aktualnie

NA TORKACIE odbyły się zawody hokejowe o mistrzostwo I ligi, w których Górnik zwyciężył wysoko zespół Baildonu 9:2 (6:1, 3:1, 0:0). ● KOSZYKARZE Lecha rozegrają jutro (w niedzielę 18 bm.) w Poznaniu pierwsze spotkanie o wejście do ćwierćfinałów

Pucharu Europy. Przeciwnikiem Lecha będzie Spartak Brno. ● W KATOWICACH rozpoczęły się mistrzostwa Polski w jeździe figurowej na lodzie. Po jeździe obowiązkowej w klasie II wśród kobiet prowadzi Skorupianka, a wśród mężczyzn — Rudzki (oboje z Katowickiego Klubu Łyżwiarzkiego). ● HOKEJOWA reprezentacja ZSRR po zakończeniu tournée po USA odleciała samolotem do Europy. W drodze do Moskwy hokeiści radzieccy rozegrają dwa spotkania w Szwajcji (18 i 20 bm.). ● W AŁMA-ATA na mistrzostwach Kazachstanu w jeździe szybkiej na lodzie, wszystkie konkurencje kobiece wygrała Romanowska: 500 m — 50,4 sek., 1000 m — 1,40 min., 1500 m — 2,34 min., 3000 m — 5,28 min. W wieloboju uzyskała ona 206,649 pkt. ● KOSZYKARKI moskiewskiego Trudu rozegrały czeskosłowacki zespół Iskra Jaromir 100:24.

W ostatnim meczu w USA 3:3 remis hokeistów ZSRR

W ostatnim spotkaniu w USA, hokejowa reprezentacja Związku Radzieckiego zmierzyła się z zespołem Philadelphia Ramblers. — Mecz zakończył się wynikiem remisowym 3:3.

Wyjaśnienie Hutnika które nic nie zmienia i... niewiele wyjaśnia

W SPRAWOZDANIU z międzynarodowego spotkania pięciarskiego pomiędzy teamem BBTS Bielsko — Hutnik a jugosłowiańską drużyną „Radnicki” z Belgradu, skrytykowaliśmy organizatorów zawodów za to, że sprzedali zbyt dużo biletów i w efekcie hala sportowa „Hutnika” zamieniała się w „beczkę z prochem”. Balagan na widowni, zawód publiczności z powodu nieprzybycia do Nowej Huty zapowiadanego szumnie w afiszach mistrza Europy — Pietrzykowskiego oraz niesportowe zachowanie się części widowni — to dalsze „kwiatki” niezapomnianego wieczoru podczas występu jugosłowiańskich bokserów.

Wczoraj otrzymaliśmy „wyjaśnienie” od KS „Hutnik”, które z niezbyt wielkimi skrótami przytaczamy: „Pragniemy wyjaśnić, że organizatorem zawodów był KS BBTS Bielsko a klub nasz wypożyczył tylko halę sportową na zawody. Jeśli chodzi o zapowiedź udziału Pietrzykowskiego w tym meczu, to wyjaśniamy, że afisze na ten mecz drukował BBTS Bielsko. Także odnośnie naszych zawodników pragniemy dodać, że Żurkowski, Forysiński, Kudłacki i Derwisz — to pięściarze naszej drużyny”.

Tyle KS Hutnik! Możliwe, że klub nie czuje się winny za balagan organizacyjny i za to, że opinia publiczna została wprowadzona w błąd. Zresztą — nie krytykowaliśmy Hutnika a jedynie organizatorów.

Z drugiej jednak strony dysponujemy materiałami, które podają w wątpliwość wyjaśnienie KS Hutnik.

Mianowicie w poniedziałek dnia 12 bm. a więc na dzień przed meczem, red. Witold Zakulski z Krakowskiej Rozgłośni PR w koleżeńskie przyszło z wiadomością, że telefonował do niego kierownik sekcji bokserskiej KS Hutnik — mgr Rażny, podając skład teamu, który ma walczyć przeciwko drużynie jugosłowiańskiej. W relacji oficjalnego przedstawiciela współorganizatorów, zespół polski miał walczyć w następującym składzie (w kolejności od wagi muszej do ciężkiej): Żurkowski (H), M. Wasilewski lub Majewski (H), Brychlik (BBTS), Kasprzyk (BBTS), Wielopolski (H), Kudłacki (H), Czajęcki (H), Zmiękowski (BBTS), Pietrzykowski (BBTS), Kumorek (BBTS).

Reklama jest dźwięgiem handlu, ale tylko wówczas gdy jest rzetelna i odpowiada prawdzie. Tymczasem na falach eteru, w afiszach i prasie ukazały się wiadomości, które wprowadziły w błąd licznych sympatyków boksu. W rzeczywistości bowiem z 19 awizowanych (przez kierownika sekcji bokserskiej Hutnika — mgr Rażnego) zawodników na ringu stanęło tylko 4 (czterech!): Kasprzyk i Kumorek z BBTS oraz Żurkowski i Kudłacki z Hutnika.

— Jak z tego wynika, winą leży tak po stronie BBTS Bielsko jak i Hutnika. Bielszczanie nie przysłali do Krakowa mistrza Europy Pietrzykowskiego, ani też Zmiękowskiego oraz Brychlika — zawodników reprezentujących wysoką klasę. Hutnik natomiast nie tylko nie wystawił tak dobrych bokserów, jakimi są: Czajęcki, czy też Marek Wasilewski, Majewski czy Wielopolski (nowy nabytek klubu), ale także nie dotrzymał umowy wobec BBTS, dając do zawodów 4 a nie 5 bokserów. Tym samym odbyło się jedynie 9 walk.

Czy w takim świetle wyjaśnienie nadestane nam przez sympatyczny skądinąd KS Hutnik, wnoszący cokolwiek nowego do krytycznych uwag poruszonych przez nas w sprawozdaniu z meczu pomiędzy teamem BBTS — Hutnik a „Radnickim” Belgrad? Czy zespół polski nie wystąpił w rezerwowym składzie (Forysiński i Derwisz z Hutnika oraz Lasota, Kulec i Woźniak z BBTS)? Czy kilka tysięcy ludzi, którzy nabyli drogie bilety, miało zapewnione wygodne miejsca w hali i dobrą widoczność ringu? Czy zawody rozpoczęły się punktualnie?

Na pytania te odpowiedź będzie jednoznaczna — NIE! Dla sympatyków pięściarstwa obojętne są nuanse — kto jest bardziej winien, BBTS czy Hutnik. Ważne jest natomiast, że jedni i drudzy nie dotrzymali wziętych na siebie zobowiązań i podważyli dobre imię swych klubów.

— Czy wspominał pan coś o swoim przeczcuci kapitanowi Flannery? — spytała panna Morrow. Chan uśmiechnął się.

— Czy można opowiadać o oceanie żabie, mieszkającej w studni, albo letniemu owadowi o lodzie? Pocziwy kapitan wyszydziłby mnie, dopóki nie dowiodę mu mojej słuszności. Ufam że zrobię to w poniedziałek.

— A tymczasem musimy obserwować i czekać — rzekła panna Morrow.

(Dalszy ciąg nastąpi)

(J. F.)

Flannery skończył czytać i spojrzał po obecnych.

— Widzicie państwo — rzekł. — Sprawa Galta i Ewy Durand są ze sobą związane. Oczywiście, to dla mnie nic nowego... Wiedziałem już o tym dawno. Teraz chcę się tylko dowiedzieć, dlaczego Paradise chciał ukryć przed nami tę informację? W jakim stopniu ta sprawa go dotyczy? Mogłbym go natychmiast zaarrestować, gdybym się nie obawiał, że jeśli to zrobię, Paradise zamknie się jak ostryga i nie będzie można z niego wydobyć słowa. Na razie nic nie wie o naszym odkryciu, mam więc zamiar włożyć list na miejsce i zostawić mu na razie swobodę ruchów. Sierżant przyrzeka, że będzie go miał na oku a liczę też na pana, panie Kirk, że nie pozwoli mu pan zwać.

— Niech pan będzie spokojny — zapewnił go Kirk. — Ja wcale nie chcę go stracić.

Flannery wstał. — Poczta sir Fryderyka już tu nie przychodzi? — spytał panny Morrow.

— Nie. Zarządziłam, żeby przysyłano ją do mojego biura. Jak dotąd, nie było nic ciekawego. Wyłącznie sprawy osobiste.

— Muszę odnieść list z powrotem a potem już uciekam — rzekł kapitan i wyszedł na korytarz.

— A więc Paradise zostanie tu na razie — zauważył Kirk. — Czuję w tym pańską rękę, sierżancie, i jestem panu za to bardzo wdzięczny.

— Przynajmniej przez jakiś czas — rzekł Chan. — Nie staram się o aresztowanie kamerdyniera w domu, w którym jestem gościem. Bronię go i będę tak samo bronił kucharza.

W tej chwili wrócił Flannery.

— Muszę wracać do komisariatu — oświadczył. — Dziękuję panu za... hm... za gościnność — dodał, zwracając się do Kirka.

Panna Morrow spojrzała na niego.

— Czy ma pan zamiar telegrafować do Nowego Jorku po inspektora Duffa? — spytała.

60)

EARL DERR BIGGERS ZAKURTYNA

— Nic podobnego — odpowiedział kapitan.

— Ale on może nam tu bardzo pomóc...

— Nie! — przerwał z uporem Flannery. — Mam już w tej sprawie tyle pomocy, że więcej już nie wytrzymam. Żeby jeszcze on kręcił się tu pod nogami. Mowy nie ma! Najpierw wykryje kto zabił sir Fryderyka, a potem niech tu się wszyscy zjeżdżają. Czy zgadza się pan ze mną, sierżancie?

Chan potwierdził skinięciem głowy.

— Jest pan bardzo mądrym człowiekiem. Okręt, na którym jest zbyt wielu sterników, nigdy nie dobieje do portu.

ROZDZIAŁ JEDENASTY MĘTNA WODA KLARUJE SIĘ

Flannery wyszedł, a panna Morrow sięgnęła po płaszcz. Kirk podał jej go niechętnie.

— Czy pani naprawdę musi już iść? — spytał.

— Tak muszę wracać do biura — odrzekła. — Mam całe morze roboty! Prokurator nagabuje mnie ustawicznie o wyniki śledztwa, jak dotąd melduję mu tylko o coraz to nowych zagadkach. Zaczynam wątpić, czy kiedykolwiek w życiu będę mogła zameldować mu o czym innym.

— Miałem nadzieję, że zrobimy dzisiaj siedmiomilowy krok naprzód. Los jednak zrzucił inaczej — zauważył Chan. — Musimy teraz czekać do poniedziałku.